R E C E N Z J E

ROCZNIKI TEOLOGICZNE
Tom L, zeszyt 1 – 2003

William D. M o u n c e, *Pastoral Epistles* (WBC 46), Nashville: Thomas Nelson Publishers 2000, ss. CXXXVI + 641 (z indeksami).

Listy pasterskie (LP) nie cieszą się takim zainteresowaniem jak inne pisma Pawłowe. Widać to najlepiej w wydawanych seriach komentarzy, w których ukazują się one najczęściej jako jedno z ostatnich opracowań. Tak jest również w przypadku serii „Word Biblical Commentary", do której należy komentarz Mounce'a. Jedną z głównych racji takiego podejścia do LP jest ich pastoralny charakter oraz prawie powszechne przekonanie o nie-Pawłowym pochodzeniu. Rozstrzygnięcie kwestii autorstwa tych Listów stanowi punkt wyjścia przy ich interpretacji. Ocena wartości każdego komentarza do LP zależy przede wszystkim od stanowiska, jakie ich autor zajmuje w tej kwestii oraz od siły argumentów, jakie przytacza na jego poparcie.

Komentarz Mounce'a – wbrew wspomnianemu powszechnemu trendowi – stanowi przyczynek starający się wykazać, że wszystkie trzy Listy (1-2 Tm i Tt) zostały napisane przez Pawła. Jego autor dowodzi tego na trzech płaszczyznach: historycznej, teologicznej i literackiej. Takie stanowisko przyjmuje się z pewnym zdziwieniem we współczesnej biblistyce, jednak nie jest to pierwszy przypadek w serii WBC, że jej autorzy reprezentują „tradycyjne" poglądy.

Za największy wkład Mounce'a należy uznać ukazanie słabych stron metod statystycznych w badaniach nad LP. Mounce zwraca uwagę na liczbę użytych przez Pawła różnych słów w pozostałych Listach (2301), co stanowi mały procent z potencjalnego słownika, jakim się posługiwał. Jego Listy dostarczają bardzo wybiórczego materiału do badań statystycznych nad językiem. Drobne zmiany w prezentacji danych prowadzą do odmiennych wyników. Inną słabą stroną metody statystycznej, odsłoniętą przez autora komentarza, jest to, że zakłada ona stałość w stosowaniu słownictwa i stylu. Mounce słusznie wykazuje, że trzeba koniecznie uwzględnić czynniki zewnętrzne, które prowadzą do zmian. Dalej, uczeni traktują niesłusznie LP jako zwartą i jednorodną całość, podczas gdy między nimi występują znaczne różnice, i to nie tylko językowe. Mounce powołuje się na angielskiego specjalistę w dziedzinie statystyki, zdaniem którego minimalną liczbę słów konieczną do poważnej analizy statystycznej stanowi 10 tys. Otóż, najdłuższy z Listów Pawła, Rz, liczy tylko nieco ponad 7 tys. słów. LP stanowią jeszcze węższy materiał.

Inaczej wygląda zastosowanie tych kryteriów przez Mounce'a, zwłaszcza w przypadku wskazania zewnętrznych czynników, które wpłynęły na słownictwo LP. Nie widać jasnych kryteriów metodologicznych. Posunięty wiek Pawła, trudna sytuacja życiowa (więzienie), kultura łacińska stanowią bliżej niesprecyzowane argumenty; co

więcej, mogą w takim samym stopniu dowodzić przeciwnej tezy. Przykładowo wyższa liczba latynizmów nie musi świadczyć o tym, że Apostoł pisał podczas więzienia rzymskiego, ale że autor LP żył w Italii czy był pod wpływem tejże kultury. Wkład Mounce'a polega na ukazaniu złożoności problemu dotyczącego autorstwa LP na podstawie badania słownictwa i stylu.

Co zaś dotyczy zagadnień teologicznych, Mounce stosuje tutaj w pewnym zakresie kryteria wypracowane przy analizie języka. Wykazuje, że pewne tematy, typowe dla Pawła, nie pojawiają się w innych autentycznych Listach. Na tej podstawie pisma te należałoby uznać za nieautentyczne. Trafnie zauważa, że nie ma takich tematów, których brak w jakimś piśmie podważałby jego autentyczność. Mounce nie umie się jednak uporać z terminami (i z ich treścią), które spotykamy w chrześcijaństwie dopiero z końcem I w. Autor ma natomiast rację, że LP nie musiały powstać pod wpływem gnozy Marcjona (por. Kol); nie znaczy to automatycznie, że napisał je Paweł.

W celu wyjaśnienia innego podejścia do adresatów w LP, niż w innych pismach Pawła, Mounce przyjmuje, że błędna nauka w Efezie nie stanowiła zwartej doktryny, lecz była zlepkiem luźno powiązanych idei, co uniemożliwiło Apostołowi systematyczny wykład (s. XCVII). Odnosi się wrażenie, że mamy do czynienia ze sztuczną rekonstrukcją błędnej doktryny w celu dopasowania jej do danych w LP. Jeszcze mniej przekonuje stwierdzenie, że Apostoł pisał do swych zaufanych współpracowników, którzy znali jego nauczanie, dlatego nie musiał im niczego wyjaśniać.

Najwięcej zastrzeżeń budzi dowodzenie Pawłowego autorstwa LP na podstawie danych historycznych. Można się zgodzić z interpretacją przekazów wczesnochrześcijańskich, że były dwa więzienia rzymskie – bez tego kolokacja LP w życiu Apostoła byłaby niemożliwa. Istnienie okoliczności, w których mogły powstać LP, nie oznacza jednocześnie, że te w nich powstały. Autor „naciąga" czy dopasowuje fakty, aby wykazać możliwość napisania LP przez Pawła. Trzeba uznać za bardzo wątpliwą wartość tych analiz.

Mounce odrzuca zjawisko pseudonimii jako tłumaczące autorstwo LP. Dokonuje słusznego rozróżnienia: czym innym jest przypisanie jakiegoś dzieła pewnej osobie (uznając ideową i duchową zależność), czym innym napisanie osobistego listu i twierdzenie, że jego autorem jest kto inny (s. CXXIV). Wprawdzie można przytoczyć tu przykład Listów katolickich, te nie zawierają jednak tylu osobistych i historycznych odniesień. Problem dotyczy głównie 2 Tm. Mounce buduje swoją tezę w dużej mierze na studium M. Priora (*Paul the Letter-Writer and the Second Letter to Timothy* (JSNTSup 23), Sheffield 1989), że 2 Tm został napisany przez Pawła. Rozciąga to następnie na pozostałe Listy. Według Mounce'a Paweł z racji uwięzienia posłużył się sekretarzem przy pisaniu 2 Tm, dokładniej Łukaszem (por. 2 Tm 4, 11a). Wykazuje następnie podobieństwa między 2 Tm i dwoma pozostałymi LP (chociaż w innych miejscach podkreśla różnice), aby pokazać, że te Apostoł również napisał przez sekretarza. Od razu nasuwa się wątpliwość. Przy redagowaniu 2 Tm Paweł mógł z racji przebywania w więzieniu zlecić to zadanie swemu współpracownikowi; dlaczego jednak ta sama osoba miałaby cieszyć się taką samą swobodą podczas pisania 1 Tm i Tt, tj. wcześniej (przed 2 Tm), kiedy Apostoł przebywał na wolności? Stwierdzamy, że hipoteza zasługuje na uwagę jedynie w przypadku przyję-

cia autentyczności 2 Tm – to jednak nie jest dziełem Mounce'a. W jego wersji nie jest ona niczym innym, jak potwierdzeniem nieautentyczności wszystkich LP.

Argumentacja Mounce'a przechodzi od słusznych i przekonujących spostrzeżeń metodologicznych w kwestii badań statystycznych nad językiem LP do czasami nawet naiwnych prób obalenia oczywistych dowodów natury teologicznej i historycznej oraz do sprzecznej samej w sobie rekonstrukcji sytuacji, w jakiej powstały te pisma. W miarę rozwoju argumentacji dochodzi w komentarzu coraz mocniej do głosu zaangażowanie emocjonalne i chęć dowiedzenia założonej tezy przez obalenie każdej przeciwnej racji. Z tego powodu odnosi się wrażenie braku obiektywizmu naukowego przy interpretacji danych biblijnych i pozabiblijnych. Wartość opracowania Mounce'a polega na weryfikacji stanowiska o nieautentyczności LP. Rezultatem tego jest ukazanie słabości argumentów za autentycznością LP – tym samym na pokazaniu siły argumentów przeciwnych. Korzystanie z komentarza wymaga pamiętania o punkcie widzenia, jaki przyświeca jego autorowi.

Waldemar Rakocy CM